

Sophia Bałdysz

Najpierw okrzyki, a potem do boju!

Mistrzostwa świata junierek

Jak już informowaliśmy, reprezentantki Polski – **Sophia Bałdysz, Hanna Ciuńczyk, Joanna Kokot, Dominika Ocylok, Joanna Zalewska i Anna Zaręba** – zdobyły w sierpniu w Chinach wicemistrzostwo świata junierek. Złoto przypadło Chinom, a brąz Francuzkom. O mistrzostwach w Wu Jiang pisze Sophia Bałdysz, która kilka tygodni wcześniej w Ostendzie zdobyła z „dorosłą” reprezentacją kobiet pierwsze w historii drużynowe mistrzostwo Europy.

Mistrzostwa świata w Chinach zaczęły się 8 sierpnia, lecz nasza wspólna przygoda rozpoczęła się tydzień wcześniej obozem przygotowawczym w Pułtusk. Potem w Wu Jiang przywitały nas gorąca temperatura, wątpliwej jakości jedzenie i kierowca autobusowy zwany przez Polaków Heńkiem (nie wiemy, jak brzmiało jego chińskie imię), który woził nas z hotelu do miejsca gry.

Już pierwszego dnia odnotowałyśmy dwa zwycięstwa: na Tajki (które grały... polskim treflem) i na Węgierki. Od początku mistrzostw przygotowujemy się na wieczornych spotkaniach do gry, czytając karty konwencyjne przeciwniczek, a nazajutrz rano w sali gry przed każdym meczem motywowałyśmy się nawzajem wspólnymi okrzykami. Przyśpiewki (załączone pod tekstem) układał nam Piotr Dybicz (Feldi).

Po okrzykach zasiadałyśmy do stołu i grałyśmy tak:

9/RR Polska – Norwegia, WE po partii, rozd. N

♠ K 8 3 2 ♥ A K W 10 6 3 ♦ 10 ♣ 8 2	♠ W 7 ♥ 9 4 2 ♦ 8 ♣ K D W 9 6 5 4	♠ D 6 5 ♥ D 7 5 ♦ D 7 4 3 ♣ 10 7 3	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S	
	N											
W	E											
	S											
♠ A 10 9 4 ♥ 8 ♦ A K W 9 6 5 2 ♣ A												

W	N	E	S
Oeberg	Ocylok	Indrebo	Kokot
–	4 ♣	pas	5 ♣
pas...			



Srebrna ekipa w Wu Jiang

Po wiście ♦4 Dominika zabiła asem i zagrała ♦W (!), chcąc skusić przeciwniczkę do ewentualnego postawienia damy i mając w przygotowaniu atutową dziewiątkę. **W** przebiła ♣8, nadbite ♣9. Rozgrywająca cofnęła się ♣A do stołu i znowu przebiła karo, po czym ściągnęła atuty i doszła

♠A do wyrobionych kar do stołu. Na drugim stole Norweżki zagrały tylko 4♦ swoje, więc 7 impów powędrowało na nasze konto.

Kolejne rozdanie pochodzi z rundy dwunastej, z meczu, w którym grałam z Asią Zalewską, a na drugim stole Ania z Hanią. Naszymi przeciwniczkami były Angielki –

w tym momencie zajmowały miejsce 11. ze stratą 22 VP do finałowej ósemki, a że faza round robin zbliżała się do końca, mecz z nami miał być dla nich jedną z ostatnich desek ratunku. Gdy przyszyliśmy z Asią do stołu, przeciwniczka zapytała, czemu się przemieszaliśmy, i powiedziała: – Chyba nie wyjdzie wam to na dobre...

12/RR Polska – Anglia; obie po partii, rozdawał E

♠ W 8 5 2		
♥ 4		
♦ D W 5		
♣ 10 9 7 5 4		
♠ 9 7	N	♠ A K 10 6 4
♥ K 7 5 3	W	♥ 10 6 2
♦ A 7 3 2	E	♦ 8 4
♣ A D W	S	♣ 6 3 2
		♠ D 3
		♥ A D W 9 8
		♦ K 10 9 6
		♣ K 8

W	N	E	S
Zalewska	Covill	Baldysz	Ren
–	–	pas	1 BA
pas...			

Jak się okazało, było to rozdanie z cyklu: Bez atutu czy bez sensu?

Asia zawistowała w ♥3, ode mnie ♥10 i ♥W od rozgrywającej, która powtórzyła ♥9. Asia wzięła ♥K (dołożyłam ♥6) i zmieniła atak na ♠7 – ze stołu małe (!), ja małe i rozgrywająca zabiła to damą (!). Następnie Angielka zagrała ♦6, Asia wbiła się ♦A i podegrała piki, ściągnęłam je do końca i zagrałam trefla. Bez trzech.

Na drugim stole Ania z Hanią zatrzymały się w kontrakcie 1♥, które Hania bezproblemowo wygrała.

Czy ta wcześniej wspomniana zmiana wyszła nam na dobre? Oceńcie sami.

I na koniec rozdanie licytacyjno-rozgrywkowo-obronne, bo w każdym z tych elementów miałyśmy okazję się wykazać.

Półfinał Polska – Holandia; NS po partii, rozdawał N

♠ 10 9		
♥ 8		
♦ A 7		
♣ K D W 10 9 8 7 6		
♠ 4 3 2	N	♠ K W 6
♥ K 10 9 7	W	♥ D W 5 3 2
♦ K 9 2	E	♦ 10 6 4 3
♣ A 5 2	S	♣ 4
		♠ A D 8 7 5
		♥ A 6 4
		♦ D W 8 5
		♣ 3

W	N	E	S
Kolen	Baldysz	Visser	Zalewska
–	2 ♣	pas	2 ♦
pas	3 ♣ ¹	pas	3 ♦ ²
pas	3 ♥ ³	pas	4 ♠
pas...			

¹z krótkością; ²pytanie; ³krótkość

Asia dostała wist pikowy – do ♠10, króla i asa. Teraz ♣3 – przeciwniczka wbiła się asem i zagrała ♦K. Asia wzięła asem i zagrała kiera do asa i kiera przebiła. Teraz ♣K – E przebiła, Asia nadbiła, zaczęła ściągać piki, a rywalka z prawej szybko pożegnała się z karem, więc nasza siedemnastoletnia reprezentantka wzięła nadrobiłkę.

Tymczasem na drugim stole...

W	N	E	S
Ciuńczyk	Wackwitz	Zaręba	Christensen
–	1 ♣	pas	1 ♠
pas	3 ♣	pas	3 BA
pas			

3♣ wytłumaczono jako 15–17 PC.

Wist ♥10. Ania przejęła waletem, utrzymała się i kontynuowała kiery. Hania, któ-

ra była po wście lekko zdziwiona widokiem stołu, wzięła na ♥9 i zagrała ♦K. Rozgrywająca zabiła asem, zagrała ♠10 – ♠W, ♠D. Następnie ♠A i pik. Ania wzięła i zagrała kiera, rozgrywająca zabiła asem i ściągnęła piki (od Ani kier i trefl) i dwa kara, ale ostatnie lewy musiała oddać. Bez jednej i 13 impów dla nas.

Na zakończenie chciałabym podziękować naszej ekipie trenerskiej: **Zuzi Moszczyńskiej, Rafałowi Markowski i Piotrowi Dybiczowi** za przygotowanie do mistrzostw i wsparcie podczas każdego momentu zawodów.

Do koleżanek z drużyny kieruję z kolei słowa uznania i podziwu za trud, który włożyły w grę, za ducha walki, oryginalność pomysłów w przygotowaniach do poszczególnych meczów i wspieranie się zarówno przed, jak i w trakcie mistrzostw.

Dziewczyny, te zawody były dla mnie niczym spełnione marzenie, dziękuję Wam za wszystko, a wspaniałe wspomnienie na zawsze pozostanie w mojej pamięci! ♦

PRZYŚPIEWKI ZAGRZEWAJĄCE DO BOJU

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18 meczów do złota! POLSKA!!!

- (18) W pierwszym meczu, to nie bajki, oprawimy małe Tajki.
- (17) W drugim meczu są Węgierki, dobrze grają tylko w bierki.
- (16) W trzecim meczu, to nie jaja, wygrywamy, mamy Bye'a.
- (15) W czwartym meczu Niderlandy zbiorą w łeb od naszej bandy.
- (14) W piątym meczu nasze pary wyślą Turcję do Ankarę.
- (13) W szóstym meczu, się nie mylę, łatwo pokonamy Chile.
- (12) W siódmym meczu znów Azjatki, nie przegramy z nimi składki.
- (11) W ósmym meczu wynik znany, my wygramy, a nie Stany.
- (10) Mecz dziewiąty – z Oslo piczki, pokonamy astmatyczki.
- (9) Mecz dziesiąty – Brazylijki, te nadają się do piłki.
- (8) Jedenasty Hong Kong Chiny, oprawimy te dziewczyny.
- (7) Mecz dwunasty – sukces wielki, pokonamy w nim Angielki.
- (6) Mecz trzynasty – żabojadki, mogą wygrać tylko w statki.
- (5) Mecz czternasty, po nim Chinki będą miały smutne minki.
- (4) Mecz piętnasty – radość fanek, pokonamy team Tajwanek.
- (3) W pierwszej składce, dobra laski, pokonamy te Turaski (3) Drugi segment, nim się szczycę, pokonamy półkسیżyce. (3) Trzeci segment, szczęście z nami, my wygramy z Turczynkami. (3) Czwarty segment, my wygramy, Turcja jutro zagra Bamy. (2) Pierwszy segment naszej gierki, pokonamy Holenderki. (2) Drugi segment dla nas tańczy zespół marnych pomarańczy. (2) Trzeci segment to nie berek, znów porażka Holenderek. (2) Czwarty segment, wam to zdradzę, dziś po Girlsach rozpacz w Hadze.
- (1) Pierwszy segment z tego słynie, pokonamy gospodynie. (1) Drugi segment – Chinek zgraje, my wyślemy w Himalaje (1) Trzeci segment, a gra fajna, więc porażka teamu China. (1) Czwarty segment bez napinki, gładko pokonamy Chinki. (1) Piąty segment – naprzód Polki, rozwalimy te Chinolki (1) Szósty segment – cud się zdarzy, pokonamy gospodarzy.



Umiarkowany sukces, choć medalu szkoda

Mistrzostwa świata juniorów do lat 25

Niełatwo pisać relację, gdy zajmuje się najgorsze miejsce w sporcie – czyli czwarte. Wiem coś o tym, bo podobny artykuł pisałem już 12 lat temu.

Wylatując na 17. Drużynowe Mistrzostwa Świata Juniorów do chińskiego Suzhou, mieliśmy świadomość, że jesteśmy tylko jednymi z faworytów kategorii do lat 25. Bo choć jechaliśmy tam jako obrońcy złota (Salsomaggiore 2016), to co najmniej dwie ekipy uważaliśmy za silniejsze – USA 1 i Szwecję. Wywalczenie w tych okolicznościach medalu byłoby dużym sukcesem.

Nasza drużyna, **Piotr Marcinowski – Mateusz Sobczak, Arkadiusz Majcher – Jakub Zawada i Maksymilian Chodacki – Edward Sucharda**, została wyłoniona w kilkuetapowych rozgrywkach kadrowych. W okresie przygotowawczym jeden z zawodników przez kilka miesięcy się leczył i nie grał. Tuż przed zawodami kolejny zawodnik doznał urazu stopy i do Chin poleciał w ortezie i o kulach. Już w czasie mistrzostw kolejny zawodnik poważnie się przeziębził i z jego wsparcia mogliśmy korzystać tylko w ograniczonym zakresie. Trudno wyobrazić sobie bardziej skomplikowaną sytuację kadrową.

Zadaniem podstawowym było znalezienie się w czołowej ósemce MŚ. Sztuka ta nie udała się np. Francji – wicemistrzowi Europy. Choć w rundzie zasadniczej były nerwowe momenty, to w miarę bezboleśnie zajęliśmy w niej siódme miejsce.

W mojej dotychczasowej trenerskiej pracy zawsze to ja byłem w roli wybierającego przeciwnika [przywilej trzech pierwszych drużyn po fazie każdy z każdym – red.]. Teraz przyszła pora, by zapoznać się ze stresującą sytuacją, gdy czeka się na werdykt rywali. Zostaliśmy wybrani do ćwierćfinału przez drużynę USA 2, z którą wprawdzie przegraliśmy w eliminacjach, ale uważaliśmy, że jest w naszym zasięgu. Początek ćwierćfinału był jednak marny: już po ośmiu rozdaniach pierwszej składki (z czterech) rywale prowadzili 47:0. Jednak potem systematycznie odrabialiśmy straty. W nerwowej końcówce doprowadziliśmy przed ostatnim rozdaniem do wyniku +22

impów i choć na koniec nasza para zagrała złego szlemika, to my awansowaliśmy po półfinale, wygrywając ostatecznie 165:157.

Po rozstawieniu drużyn sędziliśmy, że w półfinale spotkamy się z USA 1, ale Amerykanie w dramatycznych okolicznościach przegrali z Singapurem, oddając 26 impów w dwóch ostatnich rozdaniach. Wszystko to działo się w brydżamie, na oczach ich selekcjonera, samego Michaela Rosenberga.

W czasie meczu z Singapurem przypominałem sobie, że 12 lat temu to właśnie z tym przeciwnikiem przegraliśmy mecz o brąz, i to wyraźnie. Teraz w rundzie zasadniczej z nimi wygraliśmy, a w półfinale po trzech czwartych spotkania był prawie remis. Myślę, że przegraliśmy z powodu narastającego zmęczenia (prawie całe zawody graliśmy w czwórce), ale też zabrakło nam szczęścia. Przeciwnicy wygrali dwa beznadziejne szlemiki i uzyskali stąd nieuzasadnione 26 impów. Ale też nasza para w końcówce meczu nie zagrała dobrego szlema (choć i on jednak nie dałby nam jeszcze zwycięstwa). W ten sposób drugi raz zostaliśmy ograni w fazie finałowej przez Singapur.

Mecz o brąz to – jak wiadomo – najtrudniejszy psychologicznie pojedynek na każdym zawodach, nie tylko w brydżu. Nasza sytuacja była mentalnie trudniejsza niż rywali, bo my do końca półfinału mieliśmy nadzieję, a Holandia – nasz przeciwnik w walce o brąz – w półfinale ze Szwecją po dwóch segmentach miała właściwie pewność, że w finale nie wystąpi.

Przed ostatnim segmentem meczu o brąz przegrywaliśmy 23 impami i nie odrobiliśmy tej straty. Biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności, jestem zdania, że nasza misja w Chinach zakończyła się umiarkowanym sukcesem. Choć oczywiście trochę szkoda medalu, który był naprawdę blisko.

Na koniec dwa przykłady dobrej formy naszych reprezentantów. Jeden rozgrywkowy, jeden licytacyjny:

W meczu z Australią Maksymilian Chodacki stanął przed technicznym problemem, grał 3BA i potrzebował dwóch lew

w kolorze – A 6 4 do 10 8 7 2. Zagrał ♠6 (ten nawyk wistu odmiennego) w koło. Przeciwnik zabił figurą, a kolor dzielił się ♠9 3 do ♠K D W 5. Obrona przez niego metoda zakończyła się sukcesem. Na drugim stole pierwszy wist nastąpił w króla w tym kolorze (grano z innej ręki), a partner dołożył ♠9, co zakończyło problemy rozgrywającego. Po meczu zawodnicy australijscy gratulowali Maksymilianowi tego zagrania, nie dostrzegając jego drobnej niedokładności. Australijczyk zapomniał położyć dziewiątkę na zagranej szóstkę, wtedy dwóch lew wziąć się by nie dało. Może w Australii nie jest znana zasada *figur na figur*? Oczywiście gdyby Maksymilian zagrał ♠4 w pierwszym okrażeniu, to nawet znajomość tej zasady by nie pomogła.

Z kolei Piotr Marcinowski dostał w meczu fazy zasadniczej z Singapurem taką oto kartę: ♠A ♥A 4 ♦A W 10 ♣A K D W 10 9 3.

Arek	Piotr
2 ♦ ¹	3 ♣ ²
3 ♦ ³	4 ♣ ⁴
4 ♦ ⁵	4 ♥ ⁶
4 ♠ ⁷	5 ♦ ⁸
6 ♣ ⁹	7 ♣

¹ multi; ² forsing na dowolnym kolorze; ³ waiting; ⁴ naturalne, dobry kolor; ^{5,6,7,8} cuebidy; ⁹ to wszystko, co mam

Szlem wydawał się znakomity, ale jeden z przeciwników posiadał singla karo i nie można było wygrać. Znakomity kontrakt powinien jednak przynieść zysk – i przyniósł: na drugim stole przeciwnicy zegrali 6♠, wpadli bez trzech i ostatecznie nasza drużyna zarobiła w tym rozdaniu 3 impy.

Bardzo dziękuję drużynie za udany występ na mistrzostwach. Szczególnie serdecznie tym, którzy kończą przygodę w tej kategorii – Arkadiuszowi, Jakubowi i Maksymilianowi. Dziękuję też Wojtkowi Kaźmierczakowi, nieobecnemu w Chinach multimedaliście kategorii młodzieżowych.

Marek Markowski,
selekcjoner reprezentacji

♦ Przypomnijmy, że juniorzy do lat 20 dotarli w MŚJ w Chinach do ćwierćfinału, a młodzicy (do lat 15) zajęli dwunaste miejsce. ♦

Patryk Patreuha

Teraz srebro, złoto może za dwa lata



Akademickie mistrzostwa świata

Pod koniec października w chińskim mieście Xuzhou rozegrano – już po raz dziewiąty – akademickie mistrzostwa świata. Razem z moim bratem Jakubem oraz Piotrkim Marcinowskim, Arkim Majcherem, Mateuszem Sobczakiem i Maksem Chodackim zostaliśmy powołani do reprezentowania Polski w tych mistrzostwach. Naszym trenerem był Stanisław Gołębiowski. Z Chin wróciliśmy do Polski ze srebrnymi medalami.

Po długiej (ponad 20 godzin) podróży i jednym dniem aklimatyzacji (przydał się) uczestniczyliśmy w ceremonii otwarcia, którą uświetniły niesamowite występy chińskich artystów (m.in. kung-fu).

W mistrzostwach grało 10 drużyn, w tym trzy chińskie oraz reprezentacja Komorów, która w przeciągu wszystkich 18 rund (każdy z każdym mecz i rewanż) uzyskała łączny dorobek w postaci... 1,7 VP. Od razu wyjaśniam: zawodnicy tego kraju po prostu studiują w mieście, gdzie odbywały się mistrzostwa, a w brydża grają dopiero od miesiąca.

Pozostali uczestnicy to: Czechy, Japonia, Serbia, Belgia, Tajlandia.

Czas na kilka rozdań:

WE po partii, rozdawał N

♠ D 5
♥ K 3
♦ 6 2
♣ W 10 9 6 5 4 2

♠ A W 9
♥ A 8
♦ A K W 10 9 4 3
♣ 3

♠ K 8 4
♥ D W 10 5
♦ 8 7 5
♣ A K D

♠ 10 7 6 3 2
♥ 9 7 6 4 2
♦ D
♣ 8 7

W	N	E	S
ja	Kuba		
–	pas	1 BA	pas
2 BA ¹	pas	3 ♦	pas
4 ♣ ²	pas	4 ♠	pas
4 BA	pas	5 ♣	pas
5 ♥	pas	5 ♠	pas
7 ♦	pas...		

¹ kara; ² krótkość



Fot. Organizatorzy

Wicemistrzowie świata. Od lewej: Jakub Patreuha, Stanisław Gołębiowski (coach), Patryk Patreuha, Arkadiusz Majcher, Piotr Marcinowski, Mateusz Sobczak, Maksymilian Chodacki

Z ręką **W** miałem ciężki orzech do zgryzienia, gdy dowiedziałem się, że Kuba nie ma damy at. Po dłuższym przemyśleniu doszedłem do wniosku, iż brak damy at to bardziej zaleta niż wada. Boiem po 4♣ Kuba dał cuebid 4♠, czyli na 90% ma co najmniej trzy kara, a skoro otworzył 1BA, to naprawdę ciężko znaleźć kartę, z którą szlem nie będzie z góry. Na szczęście Piatnik okazał się litościwy i nie dał obrońcy **N** trzeciej ♦D :-).

Obie po partii, rozdawał E

♠ W 10 6 4
♥ 3
♦ W 8 6 4
♣ K 8 7 4

♠ K D 8 7
♥ A 5 4
♦ A 5
♣ A 10 6 2

♠ A 9 5 3 2
♥ K D 10 9
♦ 10 7 3
♣ D

♠ –
♥ W 8 7 6 2
♦ K D 9 2
♣ W 9 5 3

W	N	E	S
ja	Kuba		
–	–	1 ♠	pas
2 ♣	pas	2 ♠ ¹	pas
2 BA ²	pas	3 ♣ ³	pas
3 ♠	pas	4 ♥	pas
4 BA	pas	5 ♣	pas
6 ♠	pas...		

¹4+ ♥; ² relay; ³ 5431 z singlem trefl

Dosłownie jedno rozdanie później ten sam Piatnik już niestety postanowił być wredny. Bez jednej i minus 13 impów za niewinność.

A oto rozdanie świetnie zalicytowane i rozegrane przez Arka i Piotrka:

Obie po partii, rozdawał W

♠ K 10 6
♥ W 7
♦ D 7 6 5 2
♣ D 5 4

♠ 8 4 3 2
♥ 10 5
♦ A 4 3
♣ A K W 2

♠ A 7
♥ A K D 9 8 3
♦ K W 8
♣ 7 6

♠ D W 9 5
♥ 6 4 2
♦ 10 9
♣ 10 9 8 3

W	N	E	S
Piotrek	Arek		
1 ♣	pas	1 ♥	pas
1 ♠	pas	2 ♣	pas
2 ♦	pas	3 ♥	pas
3 BA	pas	4 ♦	pas
5 ♣	pas	6 ♥	pas...

Arek dostał wist w ♠D. Wziął asem, ściągnął atuty i odszedł pikiem. Następnego pika przebił, ściągnął ♣A, zagrał ♦A i karo do króla, a następnie ciągnął atuty, doprowadzając do przymusu podwójnego.

Po pierwszej części mistrzostw zajmowaliśmy drugie miejsce z niewielką stratą do teamu Chiny 1. W rewanżowej rundzie round robin nie udało nam się zbliżyć do liderujących Chińczyków, za to skutecznie obroniliśmy drugą pozycję w walce ze świetnie finiszującą reprezentacją Czech.

Dziękuję kolegom i trenerowi za grę i za wynik. Następne akademickie mistrzostwa świata odbędą się za dwa lata – i to w Polsce, w Bydgoszczy. Miejmy nadzieję, że reprezentacji Polski uda się wspiąć o jeden szczebel wyżej... ♦

LUBIATÓW 2018, CZYLI JAK BRYDŻ WCIĄŻ UCZY I BAWI

Fot. Organizatorzy



Patryk Morawski i pochylony nad nim Mikołaj Jankowski (obaj z Poznania).
Na linii WE: Gosia Bielińska z Ozorkowa i Dominik Rajtar z Krakowa

Od sześciu lat brydżowe kadry młodzików i juniorów młodszych Wielkopolski i województwa łódzkiego rozpoczynają wakacje zgrupowaniem treningowym. W tym roku w zgrupowaniu brali także udział zawodnicy z Dolnego Śląska, Małopolski, Mazowsza i Pomorza, a naszą bazą po raz pierwszy był ośrodek Sabat w Lubiatowie koło Sławy. Osobą, która przekonała pana Jana Sibilskiego, od kilkunastu lat organizatora zgrupowań młodzieży wielkopolskiej, do zejścia z gór (tam spotykano się w poprzednich latach) na Pojezierze Sławskie, był pan Grzegorz Pogodziński, prezes fundacji I Love Bridge organizującej kongresy w Sławie. Za słowami poszły czyny.

Burmistrz Sławy pan Cezary Sadrakuła, wielki orędownik masowego udziału młodzieży w sławskich kongresach, zapewnił transport na i z turniejów. Fundacja umożliwiła bezpłatny (bez nagród) udział w przedpołudniowych turniejach tegorocznego kongresu w Sławie. A na zakończenie otrzymaliśmy od pana Pogodzińskiego karton sprzętu sportowego z przeznaczeniem na nagrody dla uczestników zgrupowania.

I jak tu nie *kochać brydża* w Sławie? Uczestnicy w ciągu trzynastu dni zgrupowania rozegrali ponad sześćset rozdań, wzięli udział w trzydziestu trzech godzinach wykładów i zajęć warsztatowych, zwiedzili Centrum Nauki im. Keplera w Zielonej Górze, zjechali z najdłuższej w Polsce zjeżdżalni (ponad

200 metrów!) w zielonogórskim aquaparku. Niestety nikt nie był w stanie zliczyć liczby odbić w trakcie integracyjnych meczów siatkówki i strzelonych bramek w meczach sparingowych. Kąpiele w jeziorze też miały swoich zagorzałych zwolenników. Bardzo miłym akcentem były odwiedziny prezesa PZBS pana Witolda Stachnika, który po rozegranym turnieju podkreślał z uznaniem niezły poziom umiejętności brydżowych młodzieży.

Owiedziła nas także reprezentacja juniorek przygotowująca się do wyjazdu na mistrzostwa świata w Chinach i sprawdziła formę reprezentacji instruktorów (Aleksandrak, Krysztofczyk, Bakalarz, Sibilski) oraz dwóch

Fot. Organizatorzy



Zwycięzcy turnieju nocnego Kamil Adaszekiewicz z Ujazdu i Kajetan Gościański z Poznania z kierownikiem zgrupowania Janem Sibilskim

drużyn rekrutujących się z uczestników zgrupowania (Hulanicki, Racewicz, Morawski, Cankudis oraz Cieśliński, Jankowski, Gosciański, Józkwiać). Po zawodach wszyscy byli bardzo zadowoleni, więc przyjąłem, że chyba nie było pokonanych... (Na dodatek niewiele później w Chinach nasze juniorki zostały wice-mistrzyniami świata!).

W ostatnią noc odbywa się na zgrupowaniach kierowanych przez pana Sibilskiego turniej, w którym zawodnicy z dolnej połówki klasyfikacji długofalowej losują partnera z górnej. Napięcie przypomina losowanie grup piłkarskiego mundialu. Coraz to wybuchają salwy śmiechu, gdy los przydziela szczególnie egzotyczne zestawienia. Tym razem puchar za wygranie tego prestiżowego turnieju otrzymali: Kamil Adaszekiewicz z Ujazdu, któremu nie przeszkadzało w grze świeżo upieczony mistrz Polski z czerwcowych MPMS w Głuchołazach poznaniak Kajetan Gościański. Klasyfikację długofalową wygrał Paweł Hulanicki z Warszawy, który w ostatnim turnieju wyprzedził prowadzących praktycznie przez całe zgrupowanie poznaniaków Patryka Morawskiego i Mikołaja Cankudisa. Natomiast wśród graczy początkujących najlepszy okazał się Hubert Hałaburdzin z poznańskiej Dąbrówki. Zgrupowanie pozwoliło prawie 50 uczestnikom nawiązać kolejne znajomości, ale przede wszystkim rozwinąć umiejętności brydżowe. Dla mnie było to pierwsze zgrupowanie i już czekam na następne.

Amelia Orłowska



W tym wydaniu *ŚB* wracamy do zagadnień rozgrywkowych. Każdy z przykładów rozważany jest pod kątem gry w meczu, zatem nadrobki nie są tak istotne jak realizacja kontraktów.

Rozdanie 1

♠ A 5 3		♠ 7 2	
♥ A K 10 8 6	W N E	♥ D 9 4 2	
♦ K W 4	W S E	♦ D 10 2	
♣ 7 2		♣ K W 6 3	
W	N	E	S
–	–	–	pas
1 ♥	pas	2 ♠ ¹	pas
4 ♥	pas	pas	pas

¹ mixed raise, 6–9 PC, 4+ ♥

Wist: ♠D. Atu dzieli się 2–2 (S miał ♥W x)

Rozdanie 2

♠ W 5		♠ 10 8 2	
♥ K 7 5 3 2	W N E	♥ A 9 8 4	
♦ A 9 3	W S E	♦ K W 4	
♣ K D 3		♣ A 7 6	
W	N	E	S
–	1 ♠	pas	pas
2 ♥	pas	4 ♥	pas...

Wist: ♠A, N kontynuuje ♠K i ♠D, S dokłada trzykrotnie. Ściągasz dwa razy atu, podzieliły się: N – 3, S – 1.

Rozdanie 3

♠ A 6 3		♠ K 5 2	
♥ A 7	W N E	♥ 8 6 5 2	
♦ K 2	W S E	♦ A 8 5 3	
♣ A 10 6 5 4 2		♣ K 9	
W	N	E	S
1 BA	pas	2 ♣	pas
2 ♦	pas	3 BA	pas...

Wist: ♠D

Rozdanie 4

♠ A 9 7 5 2		♠ K W 4	
♥ K 3 2	W N E	♥ A D 7	
♦ A K 3	W S E	♦ D 5 4	
♣ 5 4		♣ A D 9 7	
W	N	E	S
1 ♠	pas	2 ♣	pas
2 ♠	pas	3 ♣	pas
3 BA	pas	4 ♣	pas
4 ♦	pas	4 ♥	pas
5 ♦	pas	6 ♠	pas...

Wist: ♥8

ROZWIĄZANIA

Rozdanie 1

♠ D W 10 8		♠ 7 2
♥ 7 3	W N E	♥ D 9 4 2
♦ A 7 6 5	W S E	♦ D 10 2
♣ D 9 5		♣ K W 6 3
♠ A 5 3		♠ K 9 6 4
♥ A K 10 8 6	W N E	♥ W 5
♦ K W 4	W S E	♦ 9 8 3
♣ 7 2		♣ A 10 8 4

W świetle korzystnego podziału atutów nasze problemy sprowadzają się jedynie do trafnego rozwiązania palcówki treflowej. Czy jest to jednak zwykła palcówka, którą trafimy nie częściej niż raz na dwa razy? Gracz S do drugiej rundy kierów dołożył ♥W, a z wistu odmiennego w ♠D wynika, że jest on (S) posiadaczem również ♠K.

Jak pamiętacie, nawet licytacja jednostronna potrafi przynieść kluczowe dla losów kontraktu informacje, toteż przyjrzyjmy się jej jeszcze raz. Widzimy czarno na białym, że S jest po pasie. Co z tego wynika, spytacie? Jeszcze nic, ale gdy w kolejnej lewie, po ściągnięciu atutów, zagramy karo do ♦D, a N weźmie lewę na ♦A, położenie ♣A będzie widoczne jak na dłoni. **Jako że na pasa S nie może (a przynajmniej nie powinien) posiadać 12 punktów, po dojściu do ręki zagraj trefla do ♣K (!).** Grając powoli i uważnie, licząc punkty, odwołując kluczową dla losów rozdzania decyzję do samego końca, zwiększyliśmy swoje szanse na sukces z początkowych 50 do praktycznie 100%.

Przy okazji zauważmy ciekawy motyw. Wysokiej klasy obrońcy również widzą, że nasza gra opiera się na trafieniu palcówki treflowej, i mogą spróbować nam

to utrudnić, poprzez puszczenie zarówno pierwszej, jak i drugiej rundy kar. My na szczęście możemy ich zmusić do zlokalizowania ♦A, poprzez zagranie w karo po raz trzeci (!). Dzięki podziałowi atu 2–2, nawet gdy obrona wpuści nas po lewie na ♦A pikiem do stołu, będziemy mogli spokojnie cofnąć się do ręki pozostałym w dziadku kierem.

Rozdanie 2

♠ A K D 7 3		♠ 10 8 2
♥ D W 6	W N E	♥ A 9 8 4
♦ 8 6	W S E	♦ K W 4
♣ W 8 2		♣ A 7 6
♠ W 5		♠ 9 6 4
♥ K 7 5 3 2	W N E	♥ 10
♦ A 9 3	W S E	♦ D 10 7 5 2
♣ K D 3		♣ 10 9 5 4

Z licytacji wiemy o pięciu pikach u gracza N, a dwukrotne zagranie w atuty po przebiegu trzeciej rundy pików ujawniło jednocześnie trzy kiery w jego ręce.

Podobnie jak w poprzednim przykładzie skupmy się na zdobyciu informacji, które później posłużą nam do prawidłowego rozwiązania problemu. Ewentualny impas karo może zaczekać do końca rozdania, spróbujmy zatem zgrać wygrywające lewy w treflach. Jeśli N trzykrotnie do trefli dołoży, pokaże co najmniej 11 kart w trzech kolorach (pięć pików, trzy kiery, i trzy–cztery trefle), co fizycznie zostawia miejsce na maksimum dwa kara. Czy widzisz już, jak możemy z tego skorzystać? **Proste dodawanie pozwoli nam uniezależnić się od położenia zarówno ♦10, jak i ♦D, jeśli zagramy ♦A, ♦K, a następnie w kiera na wpust (!).** Przeciwnik będzie zmuszony do wyjścia pod podwójny renons, gdyż zostaną mu same czarne karty. Oczywiście nie zawsze będzie tak różowo i LHO (lewy obrońca) od czasu do czasu jedną z naszych lew treflowych przebijie, a wtedy będziemy musieli liczyć na udany impas karo, jednak od czasu do czasu zastaniemy rozkład jak na diagramie, a wtedy będziemy mogli być z siebie naprawdę zadowoleni.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Rozdanie 3

♠ A 6 3	♠ D W 9 4	♠ K 5 2
♥ A 7	♥ W 10 4	♥ 8 6 5 2
♦ K 2	♦ W 6	♦ A 8 5 3
♣ A 10 6 5 4 2	♣ D W 8 3	♣ K 9

♠ 10 8 7	N	♠ K W 4
♥ K D 9 3	W	♥ A D 7
♦ D 10 9 7 4	E	♦ D 5 4
♣ 7	S	♣ A D 9 7

Mały sprawdzian wiedzy z rozgrywki pojedynczego koloru. Co pewien czas będę umieszczać problem kontrolny z tego zagadnienia, co pozwoli wam wyrobić dobre nawyki w tej materii. Rozwiązania tego typu problemów opierają się wyłącznie na statystyce. Jako że nie dostaliśmy najgroźniejszego wist kierowego, możemy sobie spokojnie pozwolić na oddanie lewy treflowej.

Po wzięciu pierwszej lewy w ręce **największą szansę na ograniczenie swoich przegrywających do jednej jest zagranie trefla, a gdy LHO dołoży błotkę, postawienie ♣9 (!)**. Będzie to zagranie wygrywające w sytuacji, gdy zastaniemy u obrońcy S singlową ósemkę, siódmką lub czwórkę, a przegrywające – gdy S miał singlo-

wą damę lub waleta. 60% to już sporo więcej niż 40, nieprawdaż? Na pewno jest to warte zapamiętania! Gwoli ścisłości, we wszystkich innych przypadkach nasze poczynania będą bez znaczenia.

Rozdanie 4

♠ A 9 7 5 2	♠ 3	♠ K W 4
♥ K 3 2	♥ 9 8 6 5	♥ A D 7
♦ A K 3	♦ W 8 7 2	♦ D 5 4
♣ 5 4	♣ K 10 6 2	♣ A D 9 7

♠ D 10 8 6	N	♠ K W 4
♥ W 10 4	W	♥ A D 7
♦ 10 9 6	E	♦ D 5 4
♣ W 8 3	S	♣ A D 9 7

Na koniec jak zwykle najtrudniejszy przykład. Nasze potencjalne przegrywające to jedna treflowa oraz jedna (a skrajnie nawet i dwie) pikowe. Musimy zrobić wszystko, by zminimalizować je do maksimum jednej. Złożoność problemu polega na tym, że liczbę przegrywających atutowych, na które możemy sobie pozwolić, uzależniamy od tego, czy impas trefl wychodzi, czy nie. **W związku z tym rozgrywkę zaczynamy właśnie od impasu trefl (!)**. Jeśli ten nie powiedzie się, po dowolnym od-

wrocie obrońców próbujemy utrzymać się w rękę, a następnie gramy błotkę pik spod ♠A z zamiarem wstawienia ♠W ze stołu, jeśli lewy obrońca dołoży błotkę. Jest to rozgrywka na największą szansę wzięcia pięciu lew w tego typu rozłożonym kolorze. Jeśli zaś impas treflowy się powiedzie, wiemy, że jesteśmy w stanie pozwolić sobie na oddanie lewy atutowej. W związku z tym koncentrujemy się na zmaksymalizowaniu swoich szans na wzięcie czterech lew pikowych. Optymalnym sposobem na to jest zagranie ♠K ze stołu, a następnie przejście do ręki i wyjście błotką pik spod ♠A do ♠W w stole (!). W porównaniu z zagranie w pierwszej lewie tego koloru błotką spod ♠A do ♠W wygrywamy również wtedy, gdy za waletem znajduje się singlowa ♠D.

Rzecz jasna, czasem prawy obrońca weźmie ♣K, kolor wist podzieli się 6-1, a krótka ♠D była w impasie, a wtedy przegramy czapę. Jednak jest na to znacznie mniejsza szansa niż na to, że zdobyte rozgrywką wywiadowczą informacje wpłyną skutecznie na zrealizowanie kontraktu. Ten przykład porusza jeden z trudniejszych, a jednocześnie ciekawszych aspektów brydża – optymalną ocenę potrzeb zdobywania nowych informacji w stosunku do grożącego ryzyka. ♦

Faworyci jak zwykle górą. 87,92% w jednej sesji!

Wmistrzostwach Polski młodzików z roku na rok rozdaje się coraz więcej medali. W tym roku w Starachowicach wręczono aż pięć kompletów. Niekwestionowanymi bohaterami byli **Łukasz Kasperczyk** i **Michał Stasik** z CKiS Skawina, którzy sięgnęli po złoto w teamach i parach open, choć w turnieju par przed piątą sesją tracili sporo nawet do podium. Ale prawdopodobnie w ostatnich 10 rozdaniach pobili rekord świata, notując – uwaga, uwaga! – 87,92%! Najślabszy ich wynik na finiszu to 64,58%...

Dwie reprezentacyjne pary – **Jakuba Dziubę** i **Alberta Grochowskiego** (AZS UW Warszawa) oraz **Kacpra Kufłowskiego** i **Franciszka Kurlitę** (CKiS Skawina) – wyprzedzili o około 1%. A że cały ten wyścig odbywał się na poziomie 66+%...

W turnieju par dziewcząt triumfowały **Laura Cichoń** i **Agata Warunek** (UKS Olimpia Dwójka Kraków), wyprzedzając o... 0,03% **Julię Grodzką** i **Annę Pytkę** (MKBS Cebularz Lublin). Brąz powędrował do kolejnych krakowianek – **Kingi Kowal** i **Łucji Ciborowskiej**, które jednak straciły do czołówki blisko 4%.

Rywalizację chłopców na swoją korzyść rozstrzygnęły pary zegnające się z kategorią młodzika: **Dziuba – Grochowski** i **Jakub Graś – Szymon Nawrocki** (Dąbrówka Poznania). Brąz dla Kasperczyka i Stasika.

W brydżowym short-tracku, czyli 22-rozdaniowym turnieju par mikstowych, najwięcej do powiedzenia miało rodzeństwo Ciborowskich z... partnerami! Triumfowali niespełna 12-latkowie: **Łucja (Ciborowska)** i **Aleks Bukat** (KBS Miłkowice). Wyprzedzili 14-latków: **Konrada (Ciborowskiego)** i **Kingę Kowal** (CKiS Skawina), oraz **Zosię Dudę** i **Sebastiana Wojtczaka** (KU AZS Politechniki Łódzkiej).

W najbardziej prestiżowych teamach działo się dużo, ale na koniec i tak triumfowali faworyci, czyli CKiS Skawina w składzie: **Kasperczyk, Kufłowski, Kurlit, Stasik**. A działo się, bo na dwa rozdania przed końcem ostatniego meczu eliminacyjnego późniejsi mistrzowie musieli odbrobić... ponad 20 impów, by w ogóle awansować do finałowej czwórki! Ale gdy już tego dokonali, w półfinale i finale nie było na nich mocnych. Srebrny medal zgarnął team CKiS – Świeżaki w składzie: **Aleks Bukat, Łucja Ciborowska, Konrad Ciborowski, Kinga Kowal**. Brąz przypadł w udziale ekipie Deus Vult: **Jakub Dziuba, Albert Grochowski, Julia Grodzka, Anna Pytkę**.